Rok VII. Nr. 21. Sosnowiec, piątek 22 stycznia 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Odroczenie konferencji lozańskiej

Zwycięstwo tezy francuskiej. — W Berlinie panuje przygnębienie

BERLIN, 21. 1. Odroczenie konferencji lozańskiej, której otwarcie nastąpić miało w dniu 25 bm., wywarło w berlińskich kołach politycznych wrażenie przygnębiające.

Zdają tu sobie sprawę z tego, że odroczenie konferencji jest bezpośredniem następstwem angielskiej niedyskrecji w sprawie treści rozmowy kanclerza Brüninga z ambasadorem brytyjskim Rumboldem i w konsekwencji złożonego oświadczenia Brüninga w formie wywiadu z przedstawicielem biura Wolfa.

Koła urzędowe w Niemczech nie tracą jeszcze nadziei, że usiłowania angielskie, zmierzające do ustalenia nowego terminu konferencji, doprowadzą do skutku. Przypuszcza się, że jeszcze z końcem stycznia lub początkiem lutego konferencja się zbierze.

W kołach francuskich oświadczają, że najwyżej z okazji otwarcia konferencji rozbrojeniowej w Genewie odbędą się krótkie rozmowy ministrów, lecz o właściwej konferencji na temat reparacyj nie może być mowy.

Jak słychać, konferencja reparacyjna ma być odroczona do listopada.

Z okazji konferencji rozbrojeniowej zapadną w Genewie jedynie decyzje co do terminu odroczenia konferencji i co do prolongowania moratorjum Hoovera.

100.000 rolników duńskich żąda zerwania traktatu z Niemcami.

BERLIN, 21. 1. Związki rolników duńskich, liczące 100.000 członków, wystąpiły z memorjałem, w którym wzywają rząd i parlament, ażeby w odpowiedzi na niemiecką podwyżkę cła na masło niezwłocznie wypowiedziano traktat handlowy z Niemcami.

Proces o lipcowe rozruchy w Płocku

57 OSÓB NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

PŁOCK, 21. 1. W dniu dzisiejszym sąd okręgowy płocki przystąpił do rozpatrzenia sprawy o głośne rozruchy, jakie miały miejsce w dniu 2 lipca ubiegłego roku.

Na ławie oskarżonych zasiada 57 podsądnych, pociągniętych do odpowiedzialności karnej z art. 122. Akt oskarżenia zarzuca wszystkim oskarżonym, że w dniu 2 lipca ub. roku zdemolowali biuro pośrednictwa pracy, magistrat oraz 21 sklepów i wywołali zbiegowisko.

Jak wiadomo, awantura ta skończyła się wówczas smutno; z pośród tłumu zginęły bowiem dwie osoby, a kilku policjantów było również rannych. Powołano około 50 świadków.

Proces budzi w Płocku duże zainteresowanie, tak, że wstęp na salę odbywa się za biletami.

PAPIEROSY POTANIEJĄ?

WARSZAWA, 21. 1. (wł.) Wśród kupców kursują pogłoski o zamierzonej obniżce cen wyrobów monopolu tytoniowego w Polsce.

Również mówi się o obniżce rabatów udzielanych hurtownikom (w Warszawie z 3-ch na 1 proc.?), wreszcie o zamiarach otwierania własnych sklepów monopolu.

Pogłoski te wymagają sprawdzenia.

CŁA NA WODY ZAGRANICZNE.

WARSZAWA, 21. 1. (wł.) W najbliższym czasie wprowadzona zostanie podwyżka stawek celnych na wody i sole lecznicze sprowadzane z zagranicy. Wartość tych towarów wyniosła w ciągu pięciolecia 2.5 milj. zł.

Analizy lekarskie stwierdziły, że wody i sole krajowe nie ustępują zagranicznym.

POSIEDZENIE SENATU.

WARSZAWA, 21. 1. (wł.) Dzisiaj odbyło się posiedzenie senatu, na którem załatwiono szereg ustaw wojskowych, przyjęto dodatkowe kredyty uchwalone przez sejm i szereg konwencyj międzynarodowych.

———o———

SKAZANIE REDAKTORA „GAZETY WARSZAWSKIEJ".

WARSZAWA, 21. 1. (wł.) Dziś w sądzie okręgowym toczył się proces z oskarżenia znanego pisarza Wacława Sieroszewskiego przeciwko „Gazecie Warszawskiej". Proces jest wynikiem artykułu zamieszczonego w tem piśmie, w którym zarzucano p. Sieroszewskiemu jakoby zadenuncjował swego czasu przed władzami austrjackiemi niejakiego Machajskiego.

Sąd po przesłuchaniu szeregu świadków, m. in. płk. Sławka, skazał red. odp. „Gazety Warszawskiej" na jeden miesiąc aresztu.

———o———

100.000 ZŁOTYCH SPRZENIEWIERZYŁ OFICER W GDYNI.

GDYNIA, 21. 1. Na zarządzenie prokuratora sądu wojskowego DOK VIII aresztowano oficera kasowego dowództwa floty, por. Mikolewskiego za sprzeniewierzenie przeszło 100.000 złotych.

Por. Mikolewski odstawiony został do więzienia wojskowego w Grudziądzu.

Nieudałe porwanie b. urzędnika sowieckiego.

Sensacyjne wyniki śledztwa w sprawie uprowadzenia działacza politycznego w Rumunji.

BUKARESZT, 21. 1. Od kilku dni społeczeństwo rumuńskie pozostaje pod wrażeniem nieoczekiwanych odkryć, które powychodziły na jaw w związku z usiłowaniem porwania i wywiezienia do Odesy jednego z przywódców emigracji rosyjskiej w Bukareszcie.

Emisarjusze GPU., sprowadzeni w tym celu do Rumunji, planowali zamach na wybitnego działacza politycznego, Adżebekowa. Przedsięwzięcie się nie udało i główni bohaterowie znajdują się obecnie w więzieniu.

Adżebekow w roku 1921 był komunistą, pełniąc obowiązki przedstawiciela rządu sowietów w Bernie Szwajcarskim. Następnie, jako mąż zaufania Stalina, zorganizował w miastach europejskich placówki GPU. Będąc w Konstantynopolu, wszedł w bliższe stosunki z Trockim, zmienił przekonania i stał się zaciętym wrogiem Stalina.

Rząd moskiewski, dowiedziawszy się o tem, nadesłał Adżebekowi rozkaz natychmiastowego powrotu do Moskwy, lecz spotkał się z odmową. Dygnitarz sowiecki wolał zrzec się wszelkich godności i zostać banitą. Zamieszkał w Bukareszcie, gdzie do dnia dzisiejszego przewodzi tamtejszej kolonji rosyjskiej.

Jak wynika ze śledztwa przeprowadzonego przez władze rumuńskie, rząd sowiecki przeznaczył 20 tysięcy dolarów nagrody za ujęcie Adżebekowa. Na sumę tę połakomił się kapitan jednego z parowców greckich, kursujących między Odesą a Konstancą. Nawiązawszy stosunki z poselstwem sowieckiem w Bukareszcie, kapitan ów opracował plan porwania, który został przyjęty przez przedstawicielstwo sowieckie.

Adżebekow miał być ujęty w Bukareszcie, odwieziony do Konstancy samochodem i przeniesiony na parowiec. W ostatniej chwili zamiary te wyszły na jaw i porwanie spełzło na niczem.

Bukareszteńskie koła polityczne przypuszczają, że w porwaniu Adżebekowa mieli wziąć udział ci sami działacze GPU., którzy wywieźli z Paryża gen. Kutiepowa.

Bunt w Kongo belgijskiem z powodu zakazu hodowli żmij.

BRUKSELA, 21. 1. W Kongo belgijskiem, w okolicach Brazzaville i Leopoldville zbuntowały się szczepy murzyńskie z powodu zakazu hodowli jadowitych wężów.

Przed dwoma laty gubernator prowincji ogłosił nagrody w wysokości 15 centymów za każdego zabitego węża. Skutek był taki, że niemal w każdej wsi murzyńskiej powstała wylęgarnia żmij, które następnie zabijano i dostarczano do Brazzaville, w celu uzyskania zapłaty.

Pierwsza w dziejach legji cudzoziemskiej kradzież pieniędzy pułkowych.

PARYŻ, 21. 1. (wł.) Poraz pierwszy w dziejach legji cudzoziemskiej wojskowi skradli kasę pułkową i uciekli do szczepów arabskich. Wypadek ten zdarzył się w 4 pułku piechoty, stacjonowanym w Fezie (Maroko). Kradzież dokonana została przez podporucznika, nazwiskiem Eynatten, oraz szeregowców Jenike i braci Kraftów.

Zarządzony pościg doprowadził do ujęcia wszystkich winowajców. Kasetkę, zawierającą 150 tysięcy franków, odebrano. Aresztowany oficer wraz z żołnierzami stanie przed sądem wojskowym. Dodać wypada, że wszyscy czterej są niemcami.

BALON SOWIECKI SPADŁ DO DZISNY.

WILNO, 21. 1. (wł.) Przelatujący nad Dzisną balon sowiecki, wpadł przy ujściu rzeki do wody.

Załogę udało się z trudem wyratować.

———o———

PAKT FIŃSKO-SOWIECKI ZOSTAŁ PODPISANY.

HELSINGFORS, 21. 1. (wł.) Rokowania fińsko - sowieckie w sprawie paktu o nieagresji dobiegły końca. Podpisanie nastąpiło dziś wieczorem.

POGRZEB OFIAR KATASTROFY NA KOPALNI KARSTEN-CENTRUM

Manifestacyjny udział tysięcznych tłumów w pogrzebie. — Odkopanie trzeciego górnika. — Los 4 odciętych od świata jest przesądzony.

Wczoraj odbył się w Bytomiu pogrzeb dwóch odkopanych ofiar wielkiej katastrofy na kopalni Karsten - Centrum górników Weissa i Micha. Smutna ta ceremonja zamieniła się w wielką manifestację rzesz pracujących. Kilka tysięcy ludzi wzięło udział w pogrzebie. W czasie pogrzebu rozgrywały się tragiczne sceny: szlochy i płacze rozlegały się tu i ówdzie, wiele kobiet ze wzruszenia zemdlało.

Jak się dowiadujemy wczoraj drużyny ratownicze natrafiły na zwłoki trzeciego górnika: Maksa Karsza z Karbu. Zginął on natychmiast po wypadku, przysypany zwałami węgla.

Los czterech pozostałych górników, znajdujących się do tej pory w podziemiach kopalni, jest już przesądzony. Drużyny ratownicze pracują nadal i prawdopodobnie wydobędą zwłoki górników w niedługim czasie.

HUMORYSTYCZNI BANDYCI Z LILLE STANĄ PRZED SĄDEM.

PARYŻ, 21. 1. Przed sądem w Lille staje wkrótce grupa studentów, oskarżonych o napad z bronią w ręku na salę tańca. Proces ten budzi ogólną wesołość, a oskarżeni cieszą się niekłamaną sympatją całego miasta.

Istotnie, napad miał przebieg humorystyczny, a tło niezwykłe. W tatersalu odbywał się konkurs wytrzymałości w tańcu. Dowcipnny impresarjo, dzięki szumnej reklamie zdołał zwabić tłumy publiczności, która przez trzy doby z rzędu przyglądała się omdlewającym parom tancerzy. Studenci miejscowego uniwersytetu kilkakrotnie zwracali się do przedsiębiorcy, by podzielił się częścią zysku z bezrobotnymi. Jednakże impresarjo nic o tem nie chciał słyszeć.

W czwartym dniu konkursu, o godz. 3 nad ranem, do tatersalu wpadła grupa zamaskowanych bandytów, którzy rewolwerami steroryzowali cały personel, tancerzy, tancerki, nielicznych widzów, poczem zrabowali z kasy 2.450 franków i zbiegli.

Z przeprowadzonego śledztwa wyszło na jaw, że napad jest dziełem organizacji studenckiej. Wynikł więc skandal. Dokonano licznych aresztowań. Lecz rzekomi bandyci, bynajmniej tem nie zmieszani, zdołali udowodnić, że w chwili napadu nie mieli żadnej broni, lecz tylko niewinne straszaki. Co do zrabowanej sumy, to wpłacili ją w całości do kasy komitetu obywatelskiego pomocy bezrobotnym. Po takiem oświadczeniu wesołych bandytów pouwalniano z aresztu.

Proces budzi zarówno w Lille, jak i w stolicy Francji zrozumiałe zainteresowanie.

— o —

ZAOSTRZENIE ZATARGU W TRAMWAJACH ŁÓDZKICH.

Pracownicy warsztatów zwolnieni z pracy.

ŁÓDŹ, 21. 1. W dniu wczorajszym dyrekcja tramwajów wykorzystując stosy ofert, jakie złożono jej w swoim czasie, rozesłała 60 zawiadomień do bezrobotnych, z których wybrano 30 osób, a które mają być zaangażowane do pracy. Dyrekcja zamierza w szybkiem tempie poduczyć „nowozaciężonych“, tak by już jutro móc uruchomić chociaż część wozów.

Z dniem dzisiejszym otrzymali wymówienie wszyscy pracownicy warsztatów tramwajowych.

Remizy strzeżone są przez policję.

Komitet strajkowy zapowiada wciągnięcie do akcji również monterów przewodów napowietrznych.

— o —

KOMISJE W SEJMIE.

WARSZAWA, 21. 1. (wł.) W sejmie obradowały dziś dwie komisje. W komisji konstytucyjnej poseł Podoski przedstawił część projektu zmiany konstytucji, dotyczącą składu sejmu. W komisji budżetowej toczyła się dyskusja nad budżetem min. oświaty i oświadczeniem p. min. Jędrzejewicza.

Przemawiało kilku mówców.

W PRZEDEDNIU KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

Najpierw bezpieczeństwo, potem rozbrojenie.

Zaledwie parę dni dzieli nas od pierwszej w historji świata międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej. Dnia 2 lutego r. b. przedstawiciele wszystkich prawie państw, a w tem 30 europejskich zbiorą się w Genewie, aby obradować nad wspólnym planem i metodami zmniejszenia zbrojeń lądowych, morskich i powietrznych. Artykuł VIII konwencji ligi narodów powiada: „członkowie ligi uznają, że dla utrzymania pokoju winno się dążyć do redukcji zbrojeń“. W takim też duchu jest utrzymany wstęp do traktatu wersalskiego i traktat St. Germain. Przez 10 więc lat pracowano nad przygotowaniem obecnej konferencji rozbrojeniowej, która przez długi jeszcze czas zajmować będzie uwagę całego świata cywilizowanego.

Jak wnioskować można z przygotowań, dwie główne tezy będą przedmiotem obrad konferencji. Pierwsza— niemiecka, dążąca do osiągnięcia jaknajwiększych korzyści dla siebie. Niemcy chcą się zbroić. Pragną odwetu. Będą więc starali się, aby z konferancji, która ma być rozbrojeniową dla innych, wynieść możliwość legalnego powiększenia swoich sił zbrojnych. Niemcy będą twierdziły, że już są dostatecznie rozbrojone i będą się domagały, aby i inne państwa, a przedewszystkiem Francja i Polska, również obniżyły swą siłę zbrojną. W przeciwnym wypadku, jeśli te ich żądania nie znajdą posłuchu, Niemcy domagać się będą, aby im dano możność „uzupełnienia“ armji i zbrojeń. W jednym i drugim wypadku Niemcy będą usiłowały na konferencji coś zdobyć dla siebie, a realizacja ich tezy mogłaby rychło wytworzyć w Europie sytuację bardzo podobną do tej, jaka zapanowała w roku 1914-ym.

I temu właśnie przeciwstawia się teza druga, która zgoła innych, wznioślejszych i korzystniejszych dla ogółu rezultatów domaga się od konferencji. Dla zwolenników drugiej tezy, do których zalicza się Francja, Polska i szereg innych państw, konferencja rozbrojeniowa ma być skutecznym środkiem zmniejszenia przyczyn międzynarodowych sporów i wojen. Ma ona opracować metody bezpieczeństwa i zapewnić trwały pokój. Zasadnicza różnica między zwolennikami pierwszej a zwolennikami drugiej tezy jest zupełnie jasna. Niemcy traktują rozbrojenie jako karę, dążą więc wszelkiemi siłami do tego, aby czas tej kary skrócić do minimum i ponownie uzyskać decydującą przewagę militarną. Francja zaś i Polska uważają rozbrojenie za święty obowiązek wobec cywilizacji i przyszłych pokoleń. Tym narodom chodzi o spełnienie postulatu bezpieczeństwa, bez którego niema mowy o istotnem rozbrojeniu i pokoju. Nie ulega żadnej wątpliwości, że gdyby narody posiadały absolutną pewność, że już im nie grozi wojna, natychmiastby się rozbroiły. Niestety, takiej pewności brak. A brak z tego powodu, że Niemcy właśnie starają się uczynić z konferencji rozbrojeniowej coś w rodzaju targu, na którym pragną osiągnąć możliwość powiększenia swych zbrojeń, a tem samem przygotować sobie drogę do odwetu.

Biorąc pod uwagę specyficzne położenie Polski, delegacja nasza będzie miała wiele do zdziałania na tej konferencji. Jej energja i wysiłek będą musiały pójść w kierunku zwalczania pierwszej, a poparcia drugiej tezy, zdążającej rzeczywiście do rozbrojenia.

Tendencje antymilitarne Polski nawet na przestrzeni wieków nigdy nie ulegały wątpliwości. Rozbrojenie właśnie było jedną z bezpośrednich przyczyn rozbiorów Polski. Nauczona wiekowem doświadczeniem, nie może Polska naprzekór istniejącym warunkom zapominać o konieczności zapewnienia sobie bezpieczeństwa, którego jedyną dzisiaj ostoją jest własny żołnierz. Natomiast w warunkach całkowitego bezpieczeństwa niewątpliwie bylibyśmy pierwszem państwem, które przystąpiłoby do zniżenia budżetu wojennego. Ale — w warunkach całkowitego bezpieczeństwa — jest to jedna z najważniejszych polskich racyj stanu. Dlatego każdy krok konferencji rozbrojeniowej, zmierzający do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, będzie powitany przez nas z entuzjazmem, a wszelkie zamiary powiększania zbrojeń i próby szerzenia wojennego niepokoju spotkają się z kategorycznem naszem przeciwdziałaniem.

Juljan Sobiesz.

W rocznicę powstania styczniowego.

Rocznica powstania styczniowego — w dniu 22-go stycznia przypada 69-ta — w dobie naszej niewoli była jednem ze wspomnień najbardziej tragicznych. W dawnym zaborze rosyjskim prawie każda rodzina z warstwy ziemiańskiej, z drobnej szlachty i mieszczaństwa przechowywała pamięć walk bohaterskich, choć, zdawało się, beznadziejnych i barbarzyńskich prześladowań, krwawych represyj, jakiemi rząd rosyjski stłumił polską walkę o wolność. Do gorzkiego uczucia zawodu i przegranej walki łączyło się upokarzające poczucie, że nie cały naród stanął wówczas w szeregach walczących, że najliczniejsza warstwa — włościańska — nie obudziła się jeszcze z wiekowego letargu.

Czciciele „rozsądku“, poziomego „rozumu“, maskującego egoizm i tchórzostwo, przy sposobności rocznicy powstania styczniowego mieli wdzięczne pole do popisywania się „wytrawnością“ swego sądu i znęcania się nad „szaleńcami“, którzy swem „bezmyślnem“ porwaniem się do beznadziejnej walki pogorszyli jedynie warunki bytu politycznego i społecznego narodu, przyczynili się rzekomo nietylko do triumfu, ale i do utrwalenia panowania zaborców. W takiem oświetleniu rocznica powstania styczniowego była rocznicą smutną, tragiczną. Ten nastrój natchnął wspaniałe, lecz jakże dramatyczne strofy chorału K. Ujejskiego „Z dymem pożarów“.

Dziś całe społeczeństwo widzi dowodnie w perspektywie odzyskanej niepodległości, że powstanie styczniowe było czynem krwawej, ale bynajmniej nie daremnej i bezpłodnej ofiary. Było ono koniecznem ogniwem w łańcuchu walk i wysiłków ofiarnych, jakie naród polski podjął nazajutrz po utracie niepodległości, a które dowodziły, że katastrofa dziejowa, która pochłonęła byt polityczny Rzeczypospolitej nie była wynikiem znikczemnienia narodu. że przemoc zewnętrzna nie była zdolna pozbawić Polskę warunków wewnętrznych dążenia do odzyskania niepodległości.

Nie jest rzeczą przypadku, że budowniczy Polski odrodzonej Józef Piłsudski wychował się w tradycji kultu powstania styczniowego. Jego matka należała do tych niewiast bohaterskiego ducha, których upadek powstania styczniowego nie pogrążył w rozpaczy i zwątpieniu. Od mogił powstańczych szły ku dziecku i młodzieńcowi, z którego miał wyrosnąć wskrzesiciel Ojczyzny, prądy oporu i walki, nie zaś — zniechęcenia i ugody z losem niewolnika. Tradycja powstania 1863-go roku dała Józefowi Piłsudskiemu siłę moralną do długoletniej walki o niepodległość, która doprowadziła do zwycięstwa.

I nie jest rzeczą przypadku, że ci „rozumni“ i „rozsądni“, którzy odwrócili się od tradycji kultu powstania styczniowego, widząc w niem jedynie narodową klęskę i poryw „bezmyślny“, znajdują się dzisiaj w obozie bezsilnych przeciwników marszałka Józefa Piłsudskiego, w dziele budownictwa Polski odrodzonej udziału nie biorą.

Powstanie styczniowe wzniosło ducha narodowego do wyżyn takiej egzaltacji, która wrogom nawet nakazywała szacunek („Zapiski o polskiem powstaniu“ autora rosyjskiego M. Berga, które ukazały się w jakieś lat 40 po powstaniu, wymownie świadczą o tem).

Tradycja powstania styczniowego zapłodniła późniejszą walkę rewolucyjną z r. 1905 i 1906-go, legła u fundamentów wysiłku zbrojnego legjonów, a więc — u fundamentów naszej niepodległości.

Stan bezrobocia w poszczególnych zawodach

Na ogólną liczbę 369.238 bezrobotnych w całej Polsce, zarejestrowanych na dzień 16 b. m., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco:

Górnicy — 14.297 bezrobotnych (w tem Sosnowiec 1.125, Drohobycz 1.211, Śląsk 10.178), hutnicy w metalu — 4.046 (Śląsk 3.341), szklarze — 19.089 (Piotrków 371), metalowcy — 32.208 (Warszawa-okręg 4.192, Łódź-okręg 2.181, Sosnowiec 1.850, Radom 1.692, Drohobycz 1.023 Śląsk 8.309, Bydgoszcz 1.312, Poznań 1.821), włókiennicy — (Łódź 23.903, Sosnowiec 1.978, Biała Krakowska 1.306, Białystok 1.344, Śląsk 995), robotnicy budowlani — 34.547 (Warszawa 2.719, Łódź 3.144, Sosnowiec 1.635, Kraków 1.317, Lwów 1.536, Śląsk 9.721, Poznań 2.190), pracownicy umysłowi — 37.842 (Warszawa 4.560, Łódź 3.375, Sosnowiec [illegible], Lublin 1.227, Kraków 1.196, Lwów 2.062, Wilno 1.333, Śląsk 5.542), robotnicy niewykwalifikowani — 127.590.

Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 153.574, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 12.118 osób, przez 2 dni — 16.376, przez 3 dni — 43.510, przez 4 dni — 31.725 i przez 5 dni — 49.845 osób.

Z działalności izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu.

Sprawa podatku przemysłowego.

W związku z zadeklarowanem ministerjum skarbu przez związek izb stanowiskiem, że wobec wejścia w życie noweli do ustawy o podatku przemysłowym, płatność czwartej zaliczki na podatek od obrotu za rok 1931 została automatycznie przesunięta na dzień 15 marca 1932 r., izba sosnowiecka, wychodząc z założenia, że przesunięcie terminu płatności zaliczki do dnia 15 marca 1932 r. sprawy tej jeszcze w zupełności nie wyczerpuje, zwróciła się do związku izb z wnioskiem o wystąpienie do ministerjum skarbu z postulatem przesunięcia tego terminu do dnia 15 maja 1932 r., t. j. do chwili płatności nakazów płatniczych na podatek od obrotu za rok 1931.

Stanowisko swoje izba motywowała tem, że wobec katastrofalnego spadku obrotów w r. 1931, zaliczki na podatek przemysłowy za tenże rok, ustalone na podstawie wymiarów za rok 1930, okazują się za wysokie w praktyce, z chwilą uiszczenia trzeciej zaliczki, podatek od obrotu za rok 1931 został już właściwie w całości zapłacony.

Ściągnięcie zaś czwartej zaliczki przed definitywnym wymiarem, którego wysokość, jak izba zaznaczyła, w większości wypadków nie przekroczy sumy trzech już wpłaconych zaliczek, byłoby dla płatników, nie prowadzących prawidłowych ksiąg handlowych krzywdzące, a w wielu wypadkach zadecydowałoby o likwidacji przedsiębiorstwa.

KONKURENCJA WARSZTATÓW SZKOLNYCH Z PRZEMYSŁEM PRYWATNYM.

Na skutek skarg, jakie w ostatnich czasach napływają na konkurencję warsztatów szkolnych z przemysłem prywatnym, izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu przesłała ministerjum przemysłu i handlu materjał informacyjny, wykazujący obroty warsztatów szkół rzemieślniczo - przemysłowych w okręgu izby. W ostatnim 1930-31 roku obroty 8 szkół rzemieślniczo - przemysłowych w okręgu izby ze sprzedaży wyrobów tych szkół na potrzeby rynku wyniosły około zł. 290.000, przyczem ceny sprzedaży tych wyrobów były często niższe od rynkowych. W komentarzu do podanego materjału informacyjnego izba zaznaczyła, że szkoły zawodowe naogół wytwarzają konkurencję drobnym zakładom przemysłowym, szczególnie w ośrodkach o nieznacznem zaludnieniu, co w obecnych czasach ostrego kryzysu boleśnie dotyka sfery rzemieślnicze i drobnego przemysłu.

SPRAWA ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH NA ROK 1932.

Wobec tego, że bardzo duża ilość przedsiębiorstw z powodu trudności finansowych, wynikających z przeżywanego kryzysu które z natury rzeczy uwidaczniają się zazwyczaj bardzo silnie około końca roku, nie była w stanie wykupić świadectw przemysłowych w grudniu 1931 r., oraz, że rygorystyczne stosowanie postanowień art. 98 ustawy o podatku przemysłowym jeszcze bardziej utrudniłoby takim przedsiębiorstwom przetrwanie kryzysu, a niejednokrotnie mogłoby spowodować ich likwidację, bez żadnej korzyści, a nawet ze stratą dla skarbu państwa, związek izb zwrócił się do ministerjum skarbu z prośbą o wydanie zarządzenia, by władze skarbowe nie robiły użytku z protokułów karnych w tych wypadkach, w których świadectwa zostaną wykupione do 1 lutego 1932 r.

BUDOWA NOWEGO MAGAZYNU NA ST. KOLEJOWEJ KOZIENICE.

Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu wystosowała do dyrekcji okręgowej kolei państwowych w Radomiu memorjał, w którym domaga się wybudowania nowego, względnie powiększenia dotychczasowego magazynu do przechowywania towarów, nadeszłych na st. Kozienice.

W walce o płace w przemyśle górniczym

DECYZJA GŁÓWNEGO INSPEKTORA PRACY P. KLOTTA. — KONFERENCJA DELEGATÓW ROBOTNICZYCH w SOSNOWCU

Jak to zapowiadaliśmy, dziś w Katowicach bawił generalny inspektor pracy inż. Klott, który uczestniczył w obradach kongresu przedstawicieli związków robotniczych, będących pod wpływami opozycji.

Inż. Klott oświadczył, że przemysłowcy wypowiadając umowę zarobkową, postąpili wbrew obowiązującej ustawie, że nie wyczerpali dróg polubownego załatwienia zatargu, wobec czego sprawę zatargu przesyła do komisji arbitrażowej, która wyda ostateczne orzeczenie.

Należy dodać, że według obowiązujących na Śląsku przepisów, w wypadkach zatargów między przemysłowcami a robotnikami, wystarczy, aby jedna ze stron zażądała zwołania komisji arbitrażowej, wówczas zatarg, pomimo nawet sprzeciwu strony drugiej, rozpatruje komisja.

Istnieje również drugi przepis, który mówi, że rząd może sam narzucić stronom arbitraż w tych wypadkach, kiedy zatarg ma ostry charakter i może zagrażać spokojowi publicznemu.

Żadna ze stron, ani robotnicy, ani też przemysłowcy arbitrażu nie zażądała.

Pomimo to jednak, rząd, widząc w obecnym zatargu grożące spokojowi publicznemu niebezpieczeństwo, zdecydował się narzucić arbitraż.

Przedstawiciele robotników przyjęli oświadczenie inspektora Klotta do wiadomości, przyczem oświadczyli, że jeśli komisja arbitrażowa zatargu nie rozstrzygnie zgodnie z ich życzeniem, wówczas zmuszeni będą proklamować strajk.

Jeśli chodzi o Zagłębie Dąbrowskie i Krakowskie, z uwagi na inne przepisy, rząd arbitrażu narzucić nie może. Na arbitraż zgodzić się muszą obie strony i w tym tylko wypadku jest on możliwy.

W każdym bądź razie orzeczenie komisji arbitrażowej na Śląsku będzie miało duży wpływ na ostateczne załatwienie zatargu w Zagłębiu.

Jak się dowiadujemy, dziś o godzinie 10 rano, w sali domu ludowego w Sosnowcu odbędzie się konferencja delegatów wszystkich kopalni zagłębiowskich. Na konferencji tej mają zapaść decydujące uchwały.

Wzmożona działalność komunistyczna na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

W związku z wytworzoną obecnie w Zagłębiu sytuacją w górnictwie, powstałą na tle wymówienia przez radę zjazdu przemysłwców umowy zarobkowej,

od kilku dni na naszym terenie wzmógł się znacznie ruch miejscowego elementu wywrotowego,

który za wszelką cenę chce **wywołać rozruchy wśród rzecz robotniczych.**

W wielu miejscowościach Zagłębia komuniści usiłowali zorganizować wiece, które, niestety, dzięki czujności policji, nie doszły nigdy do skutku.

W dzielnicach robotniczych **rozrzucono różne odezwy treści wybitnie antypaństwowej, wzywające do ulicznych manifestacyj.**

Rozwieszono również znaczną ilość sztandarów komunistycznych. Na terenach fabrycznych **kręcą się najrozmaitsi prowokatorzy i agitatorzy, rzekomi „obrońcy uciśnionego robotnika“,** którzy namawiają do czynnego wystąpienia.

Onegdaj na całym terenie Zagłębia policja przeprowadziła liczne rewizje i aresztowania. Zarządzona obława przyniosła obfity plon, **w ręce bowiem policji wpadło 17 komunistów,** których przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Są to po większej części wytrawni działacze, którzy kierowali akcją na terenie Zagłębia.

W ręce policji, podczas przeprowadzanych rewizyj, **wpadł również bogaty materjał obciążający.**

Wczoraj w godzinach rannych przed gmachem państwowego urzędu pośrednictwa pracy poczęły się gromadzić grupki komunistów **Ogółem zgromadziło się około 600 osób.**

Komuniści spodziewali się wybuchu strajku robotników zatrudnionych w przemyśle górniczym. Przygotowali się więc odpowiednio do wystąpień ulicznych. **Gęste patrole policyjne paraliżowały każdy najmniejszy ich ruch.**

Obeszło się więc bez żadnych ekscesów i zamiary komunistów spełzły na niczem. W godzinach południowych na mieście zapanował spokój.

Na ul. Promyka w Sosnowcu patrol policyjny natknął się **na kilku komunistów, usiłujących zawiesić na drutach sztandar komunistyczny.**

Zatrzymane zostały dwie osoby, mieszkańcy Sosnowca: **Regina Wodzisławska i Kopel Mendlowicz.**

Kilkunastu komunistów usiłowało odbić swych towarzyszów. Dzięki jednak energicznej postawie posterunkowych, zamiar ten został udaremniony.

W godzinach popołudniowych w różnych punktach miasta rozrzucone zostały ulotki komunistyczne.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 22 Piątek	Dziś: Wincentego Jutro: Zaśl. N. M. P. Wschód słońca: 7.34 Zachód słońca: 4.18

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 22 stycznia.

11.50. Kom. meteor. 11.45. Codzienny przegl. prasy polsk. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Płyty gramof. 1310.. Urz. kom. Państw. Inst. Met. 13.15. Kom. gospod. 14.45. Płyty gramof. 15 15. Z życia Polsk. Zespołów Śpiew. 15.20. Kom. L.S.G. 15.25. Odczyt z cyklu dla nauczycieli Powstanie styczniowe w powieści polsk. 15.45. Giełda pien. oraz kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Tr. ze Lwowa. 16.20. Odczyt. 16.40. Płyty gramof. 16.55. Angielski. 17.10. Bismark a Polska w r. 1863. 17.35. Koncert ork. dętej. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Przegl. roln. 19.25. Program na dz. nast. 1930. Wiad. sport. 19.35. Płyty gramof. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Pogadanka muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. 22.40. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45. Urz. kom. Państw. Inst. Met. i kom. polic. 22.50. Muzyka tan.

KATOWICE.

Piątek, 22 stycznia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteorologiczny. 13.15. Kom. gospodarczy. 1505. Intermezzo muz. 15.25. Odczyt z cyklu dla nauczycieli — Powstanie styczniowe w powieści polsk. 15.50. Tr. ze Lwowa. 16.10. Intermezzo muz. 16.20. Odczyt. 16.40. Feljeton dla dzieci. 16.55. Lekcja jęz. angielskiego. 17.10. Bismark a Polska w r. 1863. 17.35. Konc. ork. dętej 18.50. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieściowy. 19.20. Curjosa minionych stuleci. Życie studenckie w średniowieczu. 19.40. Kom. sport. 20.00. Pogadanka muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. 22.45 Kom. meteor. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

W sobotę, 23 bm. o godz. 8.15 wiecz. premjera ostatniego przeboju scen europejskich, doskonałej, sensacyjnej, angielskiej komedji Hodgesa i Percyvala **„Hau - Hau“ („Bryś“).** Ciekawa intryga o podkładzie detektywistyczno - kryminalnym z dużą dozą humoru i sentymentu, przeprowadzona przez autorów bardzo zręcznie i interesująco, daje gwarancję, że sztuka ta i w Sosnowcu cieszyć się będzie zasłużonem powodzeniem.

W niedzielę popołudniu o godz. 4-ej **„Tacyśmy już są!...“ („Mistigri“),** komedja w 3 aktach M. Acharda. Ceny popularne od 80 gr. do 2.60 zł.

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15 — poraz drugi **„Hau - Hau“ („Bryś“).**

Z Kielc.

(k) **Uruchomienie fabryki „Superfosfat“.** Dowiadujemy się, że z dniem 1 lutego br. uruchomiona zostanie nieczynna już od kilku miesięcy fabryka nawozów sztucznych „Superfosfat“, w związku z czem zatrudnionych zostanie kilkudziesięciu robotników.

(k) **Ofiara.** Z okazji imienin kierownika i opiekuna wieczorowych kursów gimnazjalnych dla dorosłych, p. X. Siodłowskiego, mieszczących się w Kielcach, w lokalu gimnazjum im. Adama Mickiewicza, uczniowie 5-ej klasy tych kursów ofiarowali na rzecz bezrobotnych 16 złotych, które przekazano za pokwitowaniem pow. komitetowi bezrobocia w Kielcach.

(k) **Z teatru.** W sobotę, dnia 23 bm. w teatrze polskim w Kielcach, zespół artystów krakowskich pod dyrekcją T. Pilarskiego, odegra głośną „Sztukę“ K. Leszczyckiego, która w obecnym sezonie grana była z ogromnem powodzeniem w Warszawie, Krakowie i Lwowie.

Bilety do nabycia w kasie teatru.

(k) **Z klubu sportowego „Strzelec“** Sekcja gimnastyczna pań kieleckiego klubu sportowego „Strzelec“ zawiadamia, że po ferjach świątecznych zostały wznowione ćwiczenia, które wobec wzmożonego zainteresowania odbywać się będą 2 razy w tygodniu, w poniedziałki i środy od godz. 7.15 do godz. 8.15 wiecz. w sali gimnastycznej szkoły im. M. Konopnickiej przy ul. Tadeusza Kościuszki.

Zwolenniczki gimnastyki nienależące jeszcze do klubu, mogą się zgłaszać wprost na sali do kierowniczki sekcji p. Pitułkówny lub do sekretarjatu klubu, ul. 3-go Maja (dom Karsza) od godziny 6 do 7 wiecz.

Pozatem kielecki klub sportowy „Strzelec“ uruchamia w najbliższym czasie sekcję gimnastyczną panów. Ćwiczenia tej sekcji odbywać się będą w najlepszej sali gimnastycznej, na miejscowym terenie, w gmachu seminarjum nauczycielskiego przy ul. Leśnej, pod kierownictwem znanego wychowawcy fizycznego p. Zająca.

Reflektanci zechcą się zgłaszać do sekretarjatu klubu celem uzyskania bliższych informacyj.

(k) **Napad i rabunek.** Gdy dnia 19 bm. Stachura Józef, mieszkaniec Bilczy, gm. Dyminy, pow. kieleckiego, powracał z Kielc, na szosie pomiędzy Dyminami a Bilczą zatrzymało go 2-ch osobników, którzy pod groźbą noża zrabowali mu z tylnej kieszeni spodni 35 zł., oraz wyrwali mu z ręki latarkę elektryczną i laskę, poczem zbiegli.

Sprawców powyższego ujawniono i ujęto w osobach: Tepelewskiego Józefa, lat 20, mieszkańca Dymin i Cioska Jana, lat 21, mieszkańca wsi Leśniczka. Odebrano im laskę i latarkę elektryczną, jednak do zabrania pieniędzy napastnicy się nie przyznają.

(k) **Pożar.** We wsi Skrajniwa, gm. Lelów, pow. włoszczowskiego, wybuchł pożar w zabudowaniach Jakóbowskiej Anny, który zniszczył stodołę wraz ze zbożem oraz sprzętami rolniczemi, ogólnej wart. 572 zł. Ustalono, że pożar powstał wskutek rzucenia niedopałka od papierosa przez Władysława Jakóbowskiego w czasie nabierania sieczki w stodole.

Z Sosnowca.

(s) **Związek bezrobotnych pracowników umysłowych w Sosnowcu zawiadamia swych członków,** że w dn. 22 i 23 bm. wydawane będą w lokalu związku przy ul. Marjackiej nr. 1, w godzinach od 10 do 14-ej, legitymacje członkowskie za opłatą 50 gr., a dla pobierających zasiłki po 1 zł.

Niemającym możności zapłaty, należność ta będzie potrącona z zapomogi, wypłata której przez związek przewidziana jest w niedługim czasie.

Niezgłoszeni we wspomnianym terminie po odbiór legitymacji, będą wykreślani z listy członków.

(s) **Pracownicy tramwajowi na bezrobotnych.** Związek pracowników tramwajowych w Będzinie opodatkował się na rzecz bezrobotnych i w związku z tem wpłacił do powiatowego komitetu dla spraw bezrobocia w Będzinie pierwszą składkę od pracowników za grudzień 131 zł. 75 gr. i od dyrekcji w Katowicach również 131 zł. 75 gr.

(s) **O miłości papierowej, skórzanej i płóciennej.** W nadchodzącą niedzielę o godz. 12 w południe w kinie „Zagłębie", znana literatka Magdalena Samozwaniec wygłosi interesujący odczyt: „O miłości papierowej, skórzanej i płóciennej". Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł. Dochód z odczytu przeznaczony jest na cele walki z gruźlicą.

Dalsze szczegóły krwawego napadu pod Ojcowem.

USIŁOWANIE UCIECZKI. — BANDYCI OSADZENI W WIĘZIENIU BĘDZIŃSKIEM OCZEKUJĄ SĄDU DORAŹNEGO.

W związku z niezwykle śmiałym napadem bandyckim na dom Cieślika i Walczaka we wsi Brzozówka, pod Ojcowem, dowiadujemy się, że dotychczas ujęto trzech bandytów, są to: **Wacław Kopeć l. 25, Józef Harmala l. 22 i Marjan Krzyworzeka l. 19.**

Wszyscy trzej pochodzą ze wsi Wilczkowice, pow. miechowskiego.

Pomimo, że są synami zamożnych gospodarzy, mają już za sobą bogatą przeszłość kryminalną. Zwłaszcza Kopeć jest niepoprawnym recydywistą, oskarżonym już poprzednio **o napad rabunkowy z bronią,** a z więzienia wypuszczony został po złożeniu kaucji.

Poszukiwania dalszych wspólników doprowadziły do wykrycia znacznej ilości pierza, pochodzącego z grabieży, u pasażerów w Skale. Wieść, że będą odpowiadać przed sądem doraźnym wpłynęła deprymująco na opryszków, tak, że Kopeć **usiłował nawet zbiec z sali sądowej sądu grodzkiego w Skale.**

Pomimo, że był on okuty w kajdany, rzucił się na konwojującego go posterunkowego, który jednak zdołał manewr ten udaremnić. W dniu wczorajszym wszystkich trzech bandytów odstawiono pod silną eskortą do więzienia będzińskiego.

O godzinie 2 w nocy uderzyły na alarm dzwony kościelne w Zawierciu.

SPRAWCĄ ALARMU UMYSŁOWO CHORY Z NIERADY.

Ubiegłej nocy mieszkańcy Zawiercia przeżyli nielada sensację.

Oto około godziny 2 w nocy, gdy całe miasto pogrążone było we śnie, nagle z wieży kościelnej odezwały się

bicie dzwonów.

Zaalarmowani w ten sposób mieszkańcy ulic, sąsiadujących z kościołem nie wiedzieli co się stało.

Gdy jednak ognia nigdzie nie było widać, a przytem stróż kościelny niezbicie twierdził, że to jacyś figlarze urządzili sobie tego rodzaju zabawę,

policja udała się na wieżę.

Przy świetle latarek elektrycznych znaleziono na wieży sprawcę alarmu.

Jak się okazało, był nim

umysłowo chory,

mieszkaniec Nierady, Piotr Goc.

W dniu wczorajszym Goca przewieziono do Mrzygłody i oddano pod opiekę urzędu gminnego.

(s) **Zmiany w ruchu tramwajów.** W ostatnich dniach dyrekcja tramwajów zagłębiowskich, mając na względzie wygodę pasażerów, poczyniła pewne zmiany w ruchu tramwajów, odchodzących z Sosnowca.

I tak: **Ostatni tramwaj z Sosnowca do Dąbrowy** odchodził o godz. 11.20, o**becnie odchodzi** o 10 minut później, czyli **11.30.** Czas jazdy tym tramwajem został **skrócony:** do Dąbrowy o 8 minut do Będzina zaś o 5 minut.

Ostatni tramwaj z Sosnowca do Będzina odchodził o godz. 23.50, obecnie odchodzi o godz. 24.05, czyli o 15 min. później.

W godzinach rannych z braku zupełnej frekwencji pasażerów skasowany został tramwaj odchodzący z Sosnowca o godz. 5.40. Obecnie **pierwszy tramwaj z Sosnowca odchodzi o godz. 6 rano.**

Do Czeladzi kursują tramwaje bez zmian.

(s) **Znów bezczelny napad na niewiastę.** Dwa dni temu donosiliśmy o bezczelnym napadzie młodocianego opryszka na przechodzącą ulicą kobietę, której rzezimieszek ów wyrwał z ręki torebkę i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Dziś znów mamy do zanotowania podobny wypadek.

Około godz. 8 wiecz. do przechodzącej ulicą Pauliny Tajchnerowej (Modrzejowska 19) podbiegł jakiś wyrostek i nim ta mogła się zorjentować o jego zamiarach, wyrwał jej z ręki torebkę, w której znajdowało się 10 zł. i rzucił się do ucieczki.

Kilku przechodniów, obserwujących całą scenę poczęło gonić złodziejaszka, który skoczył do bramy i ulotnił się bez najmniejszego śladu.

(s) **Schwytanie złodziei, którzy okradli zakład krawiecki.** Kilka dni temu donosiliśmy o kradzieży w zakładzie krawieckim Kazimierza Bienia (Piłsudskiego 102). Złodzieje skradli różne materjały na sumę około 1000 zł.

Powiadomiona o kradzieży policja rozpoczęła natychmiastowe śledztwo, które dało pomyślne rezultaty. Złodzieje zostali wykryci. Są to: Franciszek Wróblewski i Mieczysław Wójcik, obaj bez stałego miejsca zamieszkania. Przekazano ich władzom sądowym.

(s) **Kradzieże.** Z podwórza domu nr. 25 przy ul. Wiejskiej, nieznani złodzieje skradli Fajgli Rajchowej poduszki, wart. 30 zł.

— Niewykryci dotychczas złodzieje włamali się przez okno do mieszkania Eugenjusza Gajdy (Kordonowa 4), skąd skradli różną garderobę.

Mąż za miljony

POWIEŚĆ

54

— A jednak mówił pani o swej matce.

— Mówił mi, że mieszkała na prowincji, że była zamożną i że wypłacała mu pensję.

— Ile lat ma ten Mercier?

— Najwyżej dwadzieścia pięć lat.

Magdalena z osłabienia mówiła głosem już tak cichym, że z trudnością można było słyszeć jej odpowiedzi.

— Dalsze badanie byłoby okrucieństwem — szepnął doktór do ucha sędziemu śledczemu. — Jeżeli pan ma jeszcze uczynić jej jakie pytania, prosiłbym odłożyć je do jutra.

— Jak na teraz badanie już skończone — odrzekł sędzia i wraz z urzędnikami przeszedł do pokoju sąsiedniego.

XXXII.

— Jakie jest zdanie pana prokuratora? — zapytał sędzia śledczy.

— Jestem przekonany, że kobieta ta stara się nas w błąd wprowadzić i że opowiedziała nam powiastkę naprzód obmyślaną. A pan co myślisz?

— Dotychczas nic jeszcze... Potrzebujemy niektórych wyjaśnień i zdaje mi się, że łatwo je otrzymamy. Czy pan prokurator raczy przyjść jutro rano do mojej kancelarji dla porozumienia się?

— Dobrze, przyjdę.

W tej chwili przystąpił do nich ordynator szpitala.

— A co pan myśli o historyjce, opowiedzianej przez tę dziewczynę? — zapytał go prokurator.

— Myślę, że może być prawdziwą.

— Na serjo?

— Nie twierdzę stanowczo, lecz uderzył mię w słowach tej nieszczęśliwej kobiety ton zupełnej szczerości.

— Czy nie uważa pan za właściwe przenieść ją do infirmerji św. Łazarza?

— Groziłoby to jej niebezpieczeństwem. Jej stan jest bardzo niepokojący a długie dzisiejsze badanie o wiele dni opóźniło jej wyleczenie... Jest osłabioną do najwyższego stopnia. Niech pan pozostawi ją pod moją opieką jeszcze na czas jakiś, a tymczasem prowadzi śledztwo bez jej udziału, jeżeli to rzecz możliwa.

Urzędnicy opuścili szpital. Od tej chwili prowadzenie sprawy należało do sędziego śledczego.

Zbrodnia dzieciobójstwa nie ulegała zaprzeczeniu, chodziło tylko o zbadanie, jaki w niej udział mogła mieć sama matka. Że jakiś Juljusz Mercier istniał, było rzeczą prawie pewną, ale czy rzeczywiście odegrał rolę, jaką przypisywała mu Magdalena Gallier, czy chciał ją zamordować, czy zabrał dziecię dla zabicia go, czy też w celu ukrycia? Wszystkie te punkta należało wyjaśnić.

Następnego dnia rano prokurator przybył do kancelarji sędziego śledczego i po naradzie oświadczył, iż sam będzie kierował poszukiwaniami. Ponieważ chodziło przedewszystkiem o odszukanie Juljusza Merciera, bez zwłoki więc wprost z posiedzenia wraz z inspektorem policji udał się na ulicę Foubourg-de-Temple do domu, wskazanego przez Magdalenę.

— Czy p. Juljusz Mercier u siebie? — zapytał odźwierną.

— P. Mercier nie mieszka już tutaj.

— Od jak dawna?

— W tej chwili powiem.

Odźwierna, która równie jak jej towarzyszka z ulicy Luc-Lambin wynajmowała pokoje umeblowane, posiadała książkę policyjną. Przedstawiła ją prokuratorowi, który z zapisanej daty przekonał się, iż zgadzała się ona z datą wyprowadzenia się Magdaleny na ulicę Ernestyny.

XXXIII.

Na drugi dzień zaczęto badać Magdalenę w szpitalu.

— Jaki interes mógł mieć ten Mercier w usunięciu swojego dziecka? — zpytał prokurator.

— Ja nie wiem — odrzekła chora — mogę tylko przypuszczać. Domagałam się, by dotrzymał obietnicy i dał nazwisko swemu dziecku, więc zapewne w celu uchylenia się od tego obowiązku zabił dziecię w mniemaniu, że zamordował już jego matkę.

— To mylne przypuszczenie. Zamiast popełniać dwie zbrodnie, mogące go zaprowadzić na galery, a nawet na gilotynę, mógł tylko odmówić spełnienia swej obietnicy i opuścić cię zupełnie.

— Nie śmiał... on był tchórz... lękał się mnie.

— Lękał się? Czy groziłaś mu więc?

d. c. n.

Będziemy jeść pomarańcze wprost z drzewa.

Przyszłość ziemi przedstawia się — optymistycznie.

Przed paru laty mieliśmy szczególnie ostrą zimę i niezwykle mokre lato, najwybitniejsze powagi meteorologiczne przepowiadały zgodnie nową epokę lodową, popierając tę wróżbę szeregiem faktów i obliczeń, przed któremi laik mógł tylko z czcią pochylić głowę. Obecnie, ponieważ mieliśmy gorące lato i niezwykle łagodną zimę, dla odmiany wróży się bliską erę znacznego ocieplenia. Nie wchodząc w trafność tych przepowiedni, trzeba przyznać, że i tym razem argumenty uczonych wypadają

przekonywująco i ciekawie.

Przedewszystkiem więc doszli uczeni do wniosku, że promieniowanie słoneczne niema większego wpływu na zmiany klimatyczne. Mniej więcej w okresie 50 miljonów lat nie czekają nas z tej strony żadne większe niespodzianki. Natomiast — jak się zdaje — decydujący wpływ na przewroty w średniej temperaturze ziemi wywiera

skład atmosfery.

Najważniejszym jej składnikiem jest, jeśli chodzi o zatrzymanie ciepła, wypromieniowanego przez słońce, kwas węglowy Wprawdzie niewiele go mamy, bo objętościowo zaledwie 0,03 proc., ale już drobne zmiany w tym składzie powodują prawdziwą rewolucję w temperaturze. Obliczono, że zupełny zanik kwasu węglowgo obniżyłby średnią temperaturę ziemi o 21 st., gdy podwojenie ilości tego gazu podniosłoby temperaturę o 4 stopnie. Innemi słowy chodzi o to, czy ilość kwasu węglowego w atmosferze

rośnie czy maleje.

Głównym konsumentem kwasu węglowego jest woda morska, a pozatem świat roślinny natomiast głównym producentem — wulkany. Po każdym wielkim wybuchu wulkanicznym stwierdzono zwyżkę temperatury. — Stwierdzono także, że w epoce lodowej wulkany wogóle nie wybuchały, obecnie natomiast ich czynność stale wzmaga się. To byłaby pierwsza gwarancja, że będzie cieplej na świecie. Drugim czynnikiem jest wzrost przemysłu motorowego. Nie jest rzeczą dla atmosfery obojętną, że rocznie spalamy — nie licząc nafty i benzyny —

do 2 miljardów ton węgla,

który „zatruwa" atmosferę kwasem węglowym, ale równocześnie wytwarza warunki, sprzyjające ociepleniu klimatu.

Niewiadomo, czy dzięki wulkanom, czy też kominom fabrycznym, zachodzą już dziś rewolucyjne zmiany pod biegunami, gdzie wyłaniają się z lodów kontynenty, przez wieki drzemiące w mroźnych okowach Jest to znakiem dokonujących się zmian klimatycznych i zapowiedzią że nasi prawnukowie jeść będą daktyle i pomarańcze krajowej produkcji i — może wreszcie — po dostępnych dla każdego cenach.

To robi miłość...

WYPIŁ DWIE BUTELKI ESENCJI OCTOWEJ I POŁOŻYŁ SIĘ NA TORZE, OCZEKUJĄC ŚMIERCI.

W dniu wczorajszym dróżnik kolejowy stacji Olkusz, idąc na codzienną inspekcję swego odcinka, znalazł leżącego na torze kolejowym za Pakuską młodego człowieka w stanie nieprzytomnym, ze śladami otrucia.

Natychmiast chorego przewieziono do szpitala św. Błażeja, gdzie po zabiegach lekarskich zdołano desperata przywrócić do przytomności, chociaż stan jego nadal jest groźny.

Śledztwo przeprowadzone na miejscu przez posterunkowego ujawniło, że desperat nazywa się Edward Rusek, l. 18, bezrobotny z Olkusza.

Krytycznego dnia Rusek wypił dwie buteleczki esencji octowej w celu samobójczym, a następnie położył się na torze kolejowym, oczekując na pociąg.

Przyczyną rozpaczliwego kroku młodego desperata była nieszczęśliwa miłość.

Tancerz z bagnetem w piersiach i rozpłataną głową na sali tańca.

KRWAWA ZABAWA WE WSI JAWORZE pow. KIELECKIEGO

We wsi Jaworze, pow. kieleckiego w domu Władysława Jonczyka odbywała się huczna zabawa karnawałowa, na którą przybyła młodzież nawet z okolicznych wsi. Muzyka obok przebojowej rumby i upajającego tanga grała często siarczyste oberki i polki kieleckie. Skromne rozmiary izby z trudem mogły pomieścić tańczące pary, rozkoszujące się nowoczesnym tańcem. Późnym wieczorem do izby zaczęło przybywać

jeszcze więcej tańczących.

Tańczono teraz z braku dostatecznej ilości tancerek „odbijanego". W pewnym momencie pomiędzy bratem gospodarza domu Janem Jonczykiem a Stanisławem Baruchą, wynikła sprzeczka o tancerkę

Sprzeczka wkrótce zamieniła się w krwawą bójkę, podczas której Jan Jonczyk pchnął bagnetem w lewy bok Baruchę, a Władysław Jonczyk uderzył go

obuchem siekiery w głowę.

Barucha runął na ziemię, brocząc obficie krwią.

Muzyka przestała grać, na sali tańca zrobiło się ogromne zamieszanie, z którego skorzystali Jonczykowie i zbiegli. W ciągu kilku sekund sala zupełnie opustoszała.

Zawiadomiona o wypadku policja przybyła natychmiast na miejsce zbrodni. Przy blasku gasnącej lampy naftowej, widać było

leżącego w kałuży krwi Baruchę,

który dawał jeszcze słabe oznaki życia. Nieszczęśliwego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Kielcach.

Sprawców mordu aresztowano i osadzono w więzieniu.

Przed wyrokiem w sprawie o nadużycia w sosnowieckiej kasie chorych.

Czwarty i ostatni dzień ciągnącego się od początku tygodnia procesu w sprawie nadużyć przy dostawach do kasy chorych w Sosnowcu, zwabił do sądu liczniejsze audytorjum.

Po dodatkowem zbadaniu kilku świadków i biegłego p. Wasilewskiego, przewodniczący sędzia Sadkowski zamknął przewód sądowy, ogłaszając dwugodzinną przerwę, po której nastąpiły przemówienia stron.

Dodać należy, że podczas badania świadków zaszedł dość ciekawy incydent, mianowicie, że zeznający przedstawiciele sosnowieckiej kasy chor. nie wiedzieli o istnieniu f-y Lajtnera w Dąbrowie, która jak się okazało z przedstawionych przez obronę dokumentów, była już w 1922 roku koncesjonowanym dostawcą K. Ch.

Głos zabrał prokurator Dąbrowski. W długiem i rzeczowem przemówieniu, streszczając cały przewód sądowy i uzasadniając poszczególne punkty aktu oskarżenia, prokurator domagał się ukarania oskarżonych.

Poruszenie na sali nastąpiło z chwilą udzielenia przez przewodniczącego głosu obronie, zwłaszcza, że — jak wiadomo — obronę wnosili adw. Koenig i Krzemuski.

Rzec można, że niezmiernie zawikłana sprawa nabrała właściwego oświetlenia dopiero przy przemówieniach obrony.

Pierwszy przemawiał obrońca osk. Szpinaka, adw. Krzemuski.

Treściwe przemówienie adw. Krzemuskiego burzyło zbudowany przez prokuratora gmach oskarżenia.

Z kolei przemawiał obrońca osk. Żywny, adw. Koenig, stawiając sąd przed rozwiązaniem trudnych zagadnień prawnych.

Konkludując, adw. Koenig wyraził przekonanie, że wyrok uniewinniający oskarżonych, będących pod pręgierzem opinji publicznej od czasu wszczęcia przeciwko nim rozprawy, tj. od lat siedmiu, będzie ich częściową jedynie satysfakcją.

Przemówienia stron obfitowały w żywe momenty, niepozbawione starć między prokuratorem i obroną, a likwidowane napomnieniami przewodniczącego.

Trwały one łącznie z repliką prokuratora Dąbrowskiego do godz. 8-mej wieczorem.

Po krótkiej naradzie sąd zdecydował ogłosić wyrok w sobotę o godz. 12-ej.

(s) **Kurs wychowania fizycznego dla nauczycieli.** Staraniem komisji międzyszkolnej urządza kuratorjum szkolne trzydniowy kurs dla nauczycieli wychowania fizycznego w Zagłębiu, w dniu 28, 29 i 30 stycznia. Kurs jest obowiązkowy dla wszystkich wychowawców fizycznych. Wykłady odbywać się będą w sali gimnastycznej sem. naucz. męskiego, Wawel 1 w Sosnowcu, rano i popołudniu. Kurs prowadzi wizytator Wyrobek, nadto przybędzie prof. Szuman, instruktor Magryła oraz dla przeszkolenia nauczycielek dwie instruktorki.

Z Będzina.

(b) **Pagadanka w Grodźcu.** W niedzielę o godz. 10 rano w lokalu świetlicy (ul. 1 maja 20), odbędzie się interesująca dłuższa pogadanka na temat ekonomiczno - społeczny, z życia współczesnego, opracowana przez wybitnego miejscowego prelegenta. Wejście bezpłatne.

(b) **Klub im. marszałka J. Piłsudskiego** w Grodźcu zawiadamia swych członków, że zapowiedziane uroczystości z racji rocznicy powstania styczniowego, odbędą się dziś o godz. 7.30 wiecz. w lokalu „Świetlicy" przy ul. 1-go maja 20.

Z Czeladzi.

(c) **Nieuczciwość kupiecka.** Wczoraj z Nowego Korczyna (pow. stopnicki) przybył do Czeladzi Hersz Fisz, l. 24, przywożąc z sobą większą ilość mięsa. Fisz mięso sprzedawał niektórym rzeźnikom po cenach niższych, co właśnie wydało się podejrzanem policji. Po przeprowadzeniu rewizji, okazało się, że mięso to jest nieostemplowane, a pochodzi z potajemnego uboju. Mięso skonfiskowano.

(c) **Zarząd podoficerów rezerwy na Piaskach** przypomina członkom koła, że walne zebranie odbędzie się nieodwołalnie w dniu 24 stycznia br. o godz. 9.30 w lokalu własnym.

(c) **Odczyty w Czeladzi.** W lokalu domu ludowego na Saturnie, dnia 23 bm. (sobota) o godz. 6 wiecz., dypl. technik-mechanik Marjan Przybyłek wygłosi odczyt pt. „Znaczenie gospodarcze ziem zachodnich dla Polski".

Na odczyt mogą również przybyć i niečzłonkowie.

W nadchodzącą niedzielę w uniwersytecie powszechnym w Czeladzi przy ul. Parkowej, dr. Rzadkiewicz wygłosi drugą część referatu na temat: „Międzynarodowa ochrona pracy robotniczej". Początek o godz. 4 popoł. Wstęp na odczyt bezpłatny.

Z Dąbrowy.

(d) **Zarząd podoficerów rezerwy w Porąbce** urządza w salach gospody w Niemcach w sobotę w dniu 23 bm. zabawę taneczną, z której dochód przeznacza się na bezrobotnych i cele kult.-oświatowe. Wstęp dla panów zł. 3, dla pań zł. 2. Zaproszenia można otrzymać w lokalu związku.

(d) **Bal mieszczański,** jaki się odbył w salach resursy w ubiegłą sobotę cieszył się niebywałą frekwencją publiczności. Bawiono się ochoczo do samego rana. Największem powodzeniem cieszyły się staropolski mazur, walczyki i siarczyste oberki. Gospodynie i gospodarze balu dziarsko się uwijali za bufetem, aby przysporzyć jaknajwięcej dochodu na bezrobotnych.

Onegdaj odbyło się posiedzenie likwidacyjne komitetu balowego, który po obliczeniu kasy przeznaczył z osiągniętego dochodu 100 zł. na bezrobotnych i po 25 zł. na rzecz ochronki św. Józefa przy miejscowym kościele i na przedszkole, prowadzone przez związek pracy obywatelskiej kobiet.

(d) **Epidemja samobójstw w Zagłębiu.** Od pewnego czasu na terenie Zagłębia zapanowała prawdziwa epidemja zamachów samobójczych. Niema poprostu jednego dnia, aby komunikat policyjny nie doniósł o jakiemś samobójstwie.

Dziś znów mamy do zanotowania nowe samobójstwo.

W mieszkaniu Bolesława Blacha zam. na kolonji Niemce w Kazimierzu usiłowała pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej 22-letnia Józefa Wizerówna. W stanie niezagrażającym życiu przewieziono ją do szpitala powiatowego w Będzinie. Jak ustalono, powodem samobójczego kroku była zawiedziona miłość.

Z Zawiercia.

(z) **Z życia legji inwalidów.** W związku z nadchodzącym terminem walnego zebrania w zawierckiej legji inwalidów W. P. urzędowała onegdaj komisja rewizyjna, która, po przeprowadzeniu lustracji księgi kasowej oraz protokułów, znalazła wszystko we wzorowym porządku, wystosowawszy na walne zebranie wniosek o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorjum.

(z) **Ukonstytuowanie się zarządu związku podoficerów rezerwy.** Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem inspektora związku pierwsze zebranie nowowybranego zarządu związku podoficerów rezerwy, na którem podzielono następująco funkcje: prezes — St. Kuc (ponownie), wiceprezes — Wł. Kawka, sekretarz — A. Jastrzębski, skarbnik — M. Szczerbiński, komendant — W. Skorek, kierownik kult.-oświatowy — W. Klechniowski, gospodarz — W. Kozioł, komisja rewizyjna: St. Stankowski (przewodniczący), członkowie: P. Miśkiewicz i J. Jarzyński. Sąd honorowy: L. Gutt (przewodniczący), członkowie: St. Targowski i M. Czarnecki. Referat gospodarczo - społeczny: W. Lubicz-Sawicki (przewodniczący), członkowie: A. Jastrzębski, Wł. Kawka, St. Targowski i L. Gutt. Po ukonstytuowaniu się powzięto parę ważnych uchwał.

(z) **Czyj rower?** W tych dniach odebrała policja u miejscowego pasera Władysława Chruściela (Marszałkowska) 2 kradzione rowery, z których jeden odebrał już poszkodowany właściciel, drugi zaś rower pozostaje w komisarjacie, oczekując zgłoszenia się prawego właściciela.

(z) **Aresztowanie znanego fałszerza pieniędzy.** Wczoraj aresztowano znanego na tutejszym terenie i parokrotnie karanego fałszerza pieniędzy, Moszka Szwarcbarda, odsyłając go do dyspozycji władz sądowych w Sosnowcu. Istnieją poszlaki, że Szwarcbard należał do „fabrykantów" 5-cio złotówek.

Z Olkusza.

(ol) **Wstrzymanie ruchu w fabryce „Olkusz".** Na murach fabryki „Olkusz" ukazały się ogłoszenia zawiadamiające, że od dnia 30 bm. począwszy wstrzymany zostanie ruch w fabryce, aż do dnia 15 lutego. Oprócz tego zarząd fabryki oznajmia, że wypłata poborów za grudzień odbędzie się w dniu 25 bm., a nie, jak donosiliśmy w numerze wczorajszym, 15 lutego.

(ol) **Z Wolbromia.** Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej Wolbromia dokonany miał być wybór burmistrza i jego zastępcy. Kandydatem czołowym na burmistrza był p. K. Petrykowski, tymczasowy kierownik magistratu. Wybory te nie dały pozytywnego rezultatu, gdyż p. Petrykowski na 24 radnych, uzyskał 11 głosów, 5 głosów było czystych, pozostali zaś opuścili salę obrad. Dziś mają się odbyć wybory powtórne.

(ol) **Zabawa taneczna.** Urzędnicy fabryki „Wolbrom" urządzają w dniu 23 bm. w sali kasyna fabrycznzego w Wolbromiu zabawę taneczną pod hasłem: „Rumba, Rumba". Dochód z zabawy przeznaczony jest w połowie na rzecz bezrobotnych kolegów i na opłacenie kosztów remontu miejscowego kortu tenisowego.

„TERAZ! TERAZ!... JUŻ UMARŁA...”

Jeszcze jeden „kawał” z niekończącego się cyklu.

Przed czteropiętrową kamienicą zatrzymało się pewnego ranka dwu ludzi. Obaj patrzyli w górę, w okna. Jeden zawołał nagle głośno:

— Teraz! teraz!

Kilku przechodniów się zatrzymało.

Drugi z patrzących w okna krzyknął:

— Ależ ją trzeba ratować!

Zebrała się już spora gromadka ludzi. Wszyscy patrzyli w okna i słuchali ze zgrozą rozmowy tych dwu.

A rozmowa rozwijała się wręcz sensacyjnie.

— Teraz z pewnością już koniec... — powiedział jeden.

— Nie żyje.... — dodał drugi, wciąż ze wzrokiem, utkwionym w okna.

Tłum zaniepokoił się.

— Nie żyje! — powtarzano sobie z ust do ust.

Ktoś zawołał:

— Zbrodnia!

A po chwili już cały tłum powtarzał:

— **Zamordowano kobietę!**

Na różnych piętrach kamienicy zaczęły się otwierać okna.

Wyglądały z nich zalęknione twarze.

Wybiegano na schody.

Jakaś stara kobieta, stojąca przed bramą, powiedziała:

— Wiedziałam, że on ją w końcu zamorduje...

— Ale kto? Ale kogo? — niepokoił się tłum.

Ktoś wskazał na szyld na bramie. Na szyldzie widniało „Adolf Krüger, dentysta“.

Po chwili tłum szeptał:

— Dentysta Krüger zamordował żonę!

Ktoś pobiegł do telefonu zawiadomić policję.

Ktoś inny zawezwał pogotowie.

Po chwili zajechał samochód ciężarowy z policją.

Ciężkie kroki zadudniły po schodach.

Zatrzymano się na III piętrze przed drzwiami z tabliczką: „Adolf Krüger, dentysta. Przyjmuje...“

Dzwonek. Nikt nie otwiera. Gwałtowne pukanie. Nikt.

— Policja! Otworzyć!

Wreszcie jakieś kroki za drzwiami. Zbrodniarz?

Drzwi otwierają się z zawiasów, kłódek.

Wszyscy czekają. Kto otworzy? Morderca z okrwawioną siekierą?

Otworzyła kobieta.

Miała w pośpiechu narzucony szlafrok na koszulę.

Spojrzała ze zdziwieniem na policję.

— Mój mąż wyszedł przed godziną... — powiedziała. — Czy to o podatki?

Stojący na schodach spojrzeli po sobie zdziwieni.

— Pani jest... pani jest...

— Krügerowa. Pocóż mnie panowie obudzili tak wcześnie?

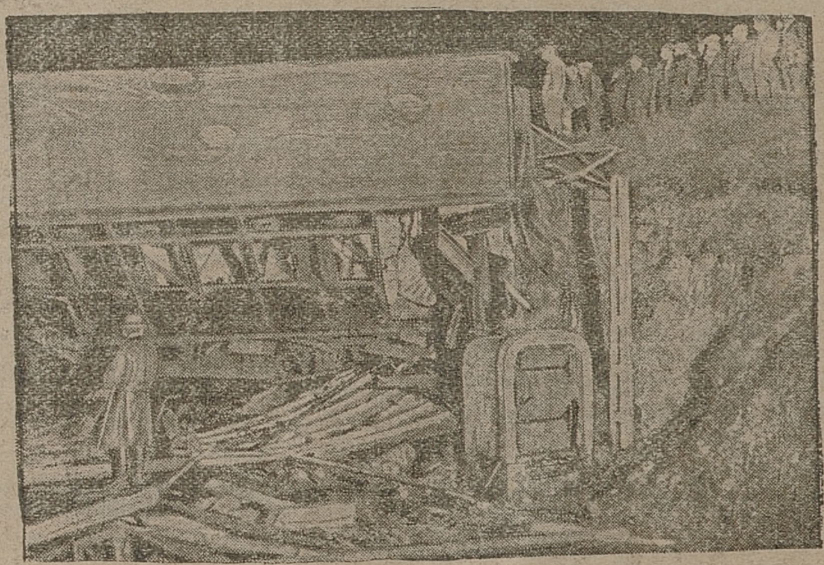
— To był „kawał“! — zawołał jeden z policjantów.

— Gdzie ci dwaj ludzie?

Ale tych ludzi już nie było. Nie było też portfelu jednego z panów, zegarka innego gapia i portmonetki jakiejś pani.

Podczas, gdy patrzyli w górę, wietrząc morderstwo, okradziono ich w zręczny sposób.

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA POD PORYŻEM.



W odległości 80 klm. od stolicy Francij na linji Paryż — Amiens, wyskoczyły z szyn trzy wagony osobowego pociągu, staczając się z wysokiego nasypu. Śmierć poniosło trzynaście pasażerów, 20-tu zostało ciężko rannych. Ilustracja nasza przedstawia fragment strasznej katastrofy.

Ze sportu

WYCIECZKA DO WISŁY.

Klubu motocyklowy Zagłębia Dąbrowskiego organizuje w dniu 24 bm., to jest w niedzielę, wycieczkę do Wisły. Wyjazd nastąpi pociągiem odchodzącym z dworca warszawskiego o godzinie 7.39 rano. Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje klub MZD. do godz. 1pp. w sobotę, telefon 51. Koszt biletu trzeciej klasy w obydwie strony wynosi 11 zł. od osoby.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 21. 1.

Belgja 124.30
Holandja 359.30
Londyn 30.90
Nowy Jork 8.917
Nowy Jork kabel 8.923
Paryż 35.10
Praga 26.41 i pół
Szwajcarja 174.20

POŻYCZKI I AKCJE.

Warszawa, 21. 1.

Bank Polski 101.00 — 100.00 — 100.50
7 proc. Poż. Stabiliz. 53.00 — 54.25
4 proc. poż. inwest. zw. 83.50
4 proc. Poż. Inwest. ser. 89.00
4 proc. Po. Dolarowa 43.00 — 42.75
5 proc. Poż. Konwersyjna 46.00
6 proc. Poż. Dolarowa 55.00 — 56.00
10 proc. Poż. kolejowa 101.00

———o———

MARCHEWKA JAKO PREZENT CESARSKI.

Cesarz Japonji dowiedział się, iż podczas zamachu bombowego na jego życie, uległy zranieniu odłamkiem bomby znajdujące się w pobliżu dwa konie. Jak donoszą pisma tokijskie, cesarz wysłał adjutanta swego z poleceniem poinformowania się o stanie rannych zwierząt. Gdy się okazało, iż konie wyleczyły się z ran, cesarz polecił aby codzień dostarczano „rekonwalsescentom“ z jego ogrodów po 7 funtów marchewki.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.